Rok 1874. Kraków wtorek 31 marca Nr. 73

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.—	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).

w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Przegląd polityczny.

Mniejsza o to, że po *Jesuiten-debatte* nastąpiła w izbie niższéj rady państwa *Juden-debatte;* ala co gorsza, to że po jednéj klęsce delegacji polskiéj nastąpiła druga. Przebieg sprawy podajemy poniżéj we właściwéj rubryce.

Przy sposobności dyskusji nad językiem niemieckim w szkołach średnich galicyjskich żydzi galicyjscy Hönigsman, Mises i Kallir nie omieszkali przedstawić się izbie jako obrońcy niemczyzny w Galicji; wprawdzie wywody zbił zwycięzko poseł krakowski Mendelsburg, ale niestety fakt liczebny, że jeden żyd z Galicji wystąpił przeciw trzem innym przeciwnéj opinji, nie mógł przechylić szali zwycięztwa na jego stronę. Większość izby przyjęła proponowaną uchwałę wydziału budżetowego względem pielęgnowania niemczyzny w szkołach galicyjskich, za którą to uchwałą tak gorąco przemawiali posłowie żydowscy z Brodów, Kołomyi i Drohobyczy.

Rzecz sama nie ma wielkiéj wagi; obawiać się nauki języka niemieckiego nie mamy przyczyny. Ale fakt ciągłych klęsk parlamentarnych zadawanych w tak bez względny sposób delegacji polskiéj przez większość centralistyczną; ponawiane ciągle zamachy na autonomję kraju naszego: oto smutne owoce polityki schlebiającéj centralistom — oto owoce polityki inaugurowanéj na sejmie lwowskim przez odrzucenie wniosku ks. Czartoryskiego, oto rezultaty wysokiéj dyplomacji naszych wielkich polityków *à la* Ziemiałkowski i Dunajewski.

Na sobotniém posiedzeniu izby poseł Roser postawił wniosek żądający „wypędzenia Jezuitów z Austrji.“

Sejm węgierski odroczony został do d. 15 kwietnia.

Również sejm niemiecki odbył w sobotę ostatnie swe posiedzenie przed świętami. Kanclerz niemiecki ks. Bismark ciągle jeszcze jest chory, a lekarze nie pozwalają mu pracować umysłowo.

Izba wersalska po odrzuceniu wniosku Dahirela, aby dnia 1 czerwca jeszcze raz obradować nad stanowczém ukonstytuowaniem formy rządu, potwierdziła na nowo siedmioletnie i nieodwołalne pełnomocnictwo marszałka Mac-Mahona.

Nareszcie przyjęła izba wersalska projekt nowego obwarowania miasta Paryża, którego koszta wynosić mają według projektu komisji 60 miljonów.

Rozprawa o żydach w radzie państwa.

Kwestja żydowska, która jako socjalna, nie istnieje prawie nigdzie w Europie zachodniéj, a w Europie wschodniéj, naj więcéj w Polsce kwestja ta żydowska wprowadzoną została przez kilku żydów, posłów z Galicji, w dyskusję parlamentarną w izbie niższéj rady państwa. Skorzystali oni ze sposobności dyskusji o języku niemieckim w szkołach średnich w Galicji, aby wygłosić żale swoje przeciw Polakom i przedstawić się Niemcom w radzie państwa jako „deutsche Juden“.

Poseł krakowski p. Mendelsburg odparł zarzuty i rekriminacje czynione Polakom przez posłów brodzkiego i kołomyjskiego Kallira i Hönigsmana. Mowę jego podajemy tu w całości według zapisków stenograficznych:

„Jeżeli w tak późnéj godzinie zajmę jeszcze wysoką izbę, to powodem tego jest bardzo ważna okoliczność. Wielce szanowny mój przyjaciel i współwyznawca deputowany miasta Kołomyi podniósł bowiem, z powodu rezolucji 6téj tyczącéj się języka wykładowego w szkołach średnich Galicji, przedewszystkiém to, że on tu przemawia w imieniu 600,000 żydów albo właściwie Polaków żydowskiego wyznania.

(Deputowany dr. Hönigsmann: Proszę o głos dla sprostowania faktu.)

Rozumiem to zupełnie, że — jak to uczynił mowca przemawiający bezpośrednio przedemną — można uderzyć na tę rezolucję ze stanowiska narodowościowego, lecz pojąć w żaden sposób nie mogę, jak można użyć wyznania za motyw w sprawie języka wykładowego. (Brawo po prawéj.)

Ponieważ była mowa o 600,000 żydów w Galicji, mam więc zaszczyt przedstawić się panom jako jeden z tych 600,000 i sądzę, że mam oraz prawo a nawet obowiązek w imieniu tych 600,000 żydów galicyjskich nasze zdanie a raczéj moje wypowiedzieć, ażeby wreszcie dać panom prawdziwy obraz stosunków Galicji pod tym względem. (Głosy po prawéj: Słuchajcie!)

Już przy dyskusji jeneralnéj nad budżetem — jeżeli sobie dobrze przypominam na posiedzeniu 38mém dnia 20go marca b.r. — podobało się szanownemu współwyznawcy memu, panu deputowanemu z Brodów, dotknąć wyznaniowéj strony téj sprawy, która podług mego zdania w żadnym nie stoi przecież związku z kwestją języka wykładowego. A i dzisiaj tylko ubolewam, że między mowcami, omawiającymi przedłożoną rezolucję, również dwóch moich współwyznawców się znajduje, którzy przywłaszczają sobie prawo przemawiania w imieniu wszystkich żydów Galicji.

Nietylko w Galicji są żydzi, lecz w całéj Europie, a nawet po całym świecie są oni rozprószeni. Mówi się o żydach francuzkich, bo żydzi we Francji są Francuzami wyznania żydowskiego; mówi się również o angielskich i niemieckich żydach, a ci ostatni mają tu w téj izbie bardzo poważnych reprezentantów.

Pozwolicie więc panowie zwrócić uwagę swoją na to, że żydzi, którzy w Galicji mieszkają, nazywają się Polakami albo żydami polskimi (brawo po prawej); a że to jest prawdą, na dowód tego przytoczę własne słowa panów mówiących po niemiecku.

Jeżeli wyszedłszy na „Salzgries“ zobaczycie panowie jednego z współwyznawców moich w długim kaftanie i z długiemi pejsami (wesołość), to cóż mówicie panowie wtedy do dzieci waszych? — Patrz dziecko, oto polski żyd idzie (wesołość), to jest Polak wyznania żydowskiego.

Daleki jestem od uderzania w téj wysokiéj izbie na narodowość niemiecką, która rzeczywiście w ostatnich czasach wykazać się może pod każdym względem wielkiemi rezultatami i z wszelkim szacunkiem uchylam przed nią czoło. Uznaję ją za jedną z największych na kuli ziemskiéj; przy tém wszystkiém jednak żądam oraz sprawiedliwości od was panowie, należących do tego narodu przy ocenianiu narodowych właściwości innych krajów i ludów. (Brawo po prawej.)

Jeżeli więc żądają tu, ażeby liczyć się z mową niemiecką w Galicji, chętnie się na to piszę.

Tak, godzę się na to chętnie; lecz moi panowie i o cóż tu się rozchodzi? O to, ażeby prawa krajowe, które przysługują sejmowi we Lwowie, przenieść na radę państwa.

Że sejm ten jednak nie jest tak bardzo nieprzyjaznym dla niemieckich interesów Galicji, poweźmiecie wyobrażenie z tego co powiem, że we Lwowie egzystuje zupełnie niemieckie gimnazjum; jest tam także gimnazjum polskie i właśnie poprzedni mowca, szanowny przyjaciel mój pan deputowany z Kołomyi, który przedtém we Lwowie mieszkał a teraz mieszka w Wiedniu, posyłał dwóch swoich synów nie do gimnazjum niemieckiego, lecz jako mieszkaniec kraju chcący ażeby dzieci jego język krajowy posiadały, do gimnazjum polskiego, przez co zasłużył on sobie na zupełne z mojéj strony uznanie.

(Deputowany dr. Hönigsmann: z mojéj, nie!)

Ponieważ wspominano w téj wysokiéj izbie o języku wykładowym, to przy téj sposobności muszę wam, moi panowie, oświadczyć, że sejm galicyjski jest właściwém ku temu forum, na którém wywalczoną być musi ta sprawa, jak to zauważał już mowca poprzedni.

Sejm uwzględnia właściwości mieszkańców najzupełniéj.

W Brodach jest ludność przeważnie żydowska, a ponieważ żydzi mówią tam po największéj części po niemiecku, jest więc językiem wykładowym w tamtejszém gimnazjum realném język niemiecki a nie polski. Postanowiła tak rada szkolna krajowa galicyjska; szkoła jest niemiecką i nikt o spolszczeniu jéj nie myśli, ponieważ nie życzyliby sobie tego mieszkańcy.

Jeżeli zaś z téj strony (tu mowca wskazuje na ławki deputowanych ruskich) wysokiéj izby tak ostro na sejm lwowski uderzano, a szczególniéj na radę szkolną krajową, jak to uczynił mowca, który bezpośrednio przedemną przemawiał, to niech mi go wolno będzie zapytać: Cóż jest ta rada szkolna krajowa galicyjska?

Oto na czele jéj stoi j. e. namiestnik Galicji (wesołość). Lecz podobało się jednemu z ostatnich mowców użyć wyrazu: „namiestnik-krajowiec“. Tak, namiestnik ten jest mężem, który posiwiał w służbie austrjackiéj, który oddał Austrji znakomite usługi, który potrafił, oprócz tego, że posiadł zaufanie J. C. Mości i rządu, zdobyć sobie także zaufanie Galicji.

Moi panowie! występować przeciw takiemu mężowi w ten sposób nie godzi się.

Moi panowie! Sejm tylko to przeprowadzić może, na co pozwala ustawodawstwo krajowe, a to nie ma tak obszernéj autonomji, ażeby mogło coś zrobić bez sankcji rządu i cesarza; więc nawet wtedy — czego ja nie przypuszczam, w co jednak ktoś mógłby wierzyć — gdyby we Lwowie nad wszelki wyraz bezwzględnie sobie postępowano, nie znalazłoby nic podobnego sankcji i uznania u rządu, wynika więc wniosek bardzo prosty, że gdy się dziś tu przeciw tego rodzaju ustawie występuje, także i rządowi daje się wotum nieufności, bo on stanie tu zapewne po stronie słuszności i ustawę tę w opiekę swoją weźmie.

Powtarzam raz jeszcze, że daleki jestem od tego aby w jakikolwiek sposób sprzeciwiać się życzeniom panów z téj strony (z lewéj) izby, którzy mówicie językiem niemieckim. Życzenia wasze będą ile możności w sejmie galicyjskim uwzględnione, a mianowicie tam, gdzie one legalnie mogą być podnoszone.

Zwracam się jeszcze tylko przeciw wycieczkom jednego ze współwyznawców moich.

Jednemu z mowców podczas dyskusji jeneralnéj podobało się mówić o strasznéj nietolerancji.

Moi panowie! Ponieważ to z ust tak czcigodnego męża wyszło, możnaby więc przypuszczać, że my żydzi w Galicji nosimy jeszcze „żółte łatki“, o których wspomniał jeden wielce szanowny mowca podczas dyskusji generalnéj nad ustawą wyznaniową. Ja jednakże téj „żółtéj łatki“ nie widzę i nie czuję. Mogę was moi panowie upewnić, że równouprawnienie, które otrzymaliśmy z łaski Jego Cesarskiéj mości, jest zupełnie takie same w Galicji, jak w całém cesarstwie austrjackiém. Nikt go nam nie robi uciążliwém i nikt nam szkodzić nie usiłuje. Jesteśmy w zupełném używaniu wszelkich praw; żydzi zasiadają w Galicji we wszystkich autonomicznych ciałach reprezentacyjnych. W powiecie sokalskim gdzie do rady powiatowéj wybiera posiadłość większa, zostają zawsze wybierani i żydzi, chociaż żaden z nich posiadłości większéj nie posiada. Obecnie zasiada tam także jeden żyd.

Moi panowie! Sądzę, że przytoczony fakt jest w każdym razie dowodem równouprawnienia a nie upośledzenia. Stosunek żydów do wyznawców innéj religji jest w Galicji ten sam, jaki jest w całéj Austrji i w całym świecie. Są wprawdzie jeszcze niekiedy nieporozumienia między wyznawcami różnych religji, nieporozumienia te jednak nie do samych tylko odnoszą się żydów, bywają one i między wyznawcami innych religji. Dzieje się tak i wszędzie indziéj, i upewnić was mogę, że pod tym względem nie gorzéj jest u nas, niż w prowincjach niemieckich.

W sejmie galicyjskim, we Lwowie, a nawet tu w téj izbie nigdy nie dały się słyszeć z tych ław (pokazując na ławy Polaków) od moich krajowców takie słowa, jakie słyszeliśmy podczas wyznaniowéj dyskusji z téj strony (pokazując na ławy Tyrolczyków) „o łapserdakach i o prasie żydowskiéj.“ To nie Polacy tak mówili, tak Niemcy mówili (głosy z lewicy: to byli chłopi).

Tych panów więc, którzy sądzą, że w Galicji są trzy narodowości, jeszcze raz uważnymi robią, że epoka zasady *divide et impera* minęła.

Sądzę, że zasadą wysokiéj izby, wysokiego rządu i całéj idei państwowéj powinien być raczéj spokój i zgoda, a nie podżeganie w kraju takim jak Galicja, gdzie 600,000 żydów żyje w spokoju i zgodzie obok reszty mieszkańców, u których znajdują sposób do życia i zarobku. Za niepotrzebne uważam tu wspominanie dalekiéj przeszłości, kiedy to Polacy nas żydów przyjęli, podczas gdy w innych krajach Europy wśród powszechnéj ciemnoty żydom gotowano tylko stosy; w Polsce nigdy na stosach nie palono żydów. Wspominam o tém dla tego, ażeby dowieść, że chcąc ażebyśmy żyli w spokoju i nadal, tylko jątrzyć nie potrzeba. Ci, którzy Niemcami są w Galicji, mogą oświadczyć otwarcie: jesteśmy Niemcami i żądamy szkół niemieckich — a my zadość uczynimy ich życzeniom; jeżeli jednak chce ktoś tworzyć Niemców na podstawie wyznania, w takim razie sprzeciwiam mu się stanowczo. Są wprawdzie w Galicji żydzi, którzy po niemiecku mówią, lecz są po największéj części tylko żydzi, którzy są Polakami i którzy

ponieważ w Polsce żyją, z współobywatelami swymi żyć pragną w zgodzie.

Oto moi panowie taki jest stosunek między żydami w Galicji.

Może jednak zapytacie, zkąd też to pochodzi, że właśnie z drugiéj strony podnoszą się skargi i cierpkie reminiscencje. Otwarcie wyznać muszę, że nie są to obawy konfesyjne, nie reminiscencje żydów, lecz reminiscencje ściśle politycznéj natury. I przeciwko temu, moi panowie, nic do powiedzenia nie mam; można się pod tym względem politycznym różnić, lecz należy w takim razie zdanie swe wypowiadać otwarcie, a nie przenosić walki na pole wyznaniowe.

Nie może to być obojętném współwyznawcom moim w Galicji, których tu reprezentuję, jeżeli w izbie téj, z któréj słowo rozchodzi się echem po całém cesarstwie, zagranicą, po Europie całéj, po całym świecie, ktoś powié, że wysłani do Wiednia deputowani galicyjscy sieją niezgodę i powié: oto żydzi są tymi, którzy przeciwko wam występują. Zastrzegam się więc przeciwko temu.

Jeżeli żydom w Galicji dobrze się powodzi — a powodzi im się tam o tyle lepiéj, o ile że żadnego innego nie ma kraju, gdzieby tak wiele żydów żyło, jak w Galicji (wesołość) — żyją oni tam i żywią się uczciwie — nie należy tak wielkiéj liczby mieszkańców przedstawiać jako ofiary prześladowania. A właśnie toby się stało, gdy w spomniany sposób postępować zaczęto. My żyliśmy zawsze spokojnie i zgodnie, a w Galicji zachodniéj i w Krakowie stan ten nigdy zakłóconym nie został. Spokój ten zamącił dopiéro cokolwiek wybory w ostatnich czasach we Lwowie; przy wyborach zaś na całym świecie najrozmaitszą walczy się bronią. Lecz to jest pole polityczne, na które wkraczać nie chcę, ażeby panów nie zatrzymywać długo.

Jeżeli się walczy bronią polityczną, w takim razie otwarcie to wypowiedzieć trzeba, lecz jeżeli we Lwowie przeobrażą się stowarzyszenia religijne w polityczne, należałoby je téż nazywać takiemi, wtedy uznam je za równorzędnych przeciwników; lecz w żadnym razie — co sądzę wysoka izba mi przyzna — nie powinno się w Austrji wyszukiwać jeszcze kwestji religijnych.

Moi panowie! Jeżeli spojrzymy na wszystkie strony téj izby, na prawo, na lewo, na centrum i na wszystkie frakcje jéj jakkolwiek one się nazywają, a które w wielu wypadkach stoją wobec siebie nieprzyjaźnie, to znajdziemy przecież jedną prawdę, jedną zasadę, która nas wszystkich łączy, do jakiejkolwiek ktoś z nas należy narodowości lub religji, a tą jest potęga Austrji, któréj podtrzymania życzymy sobie wszyscy. (Oklaski po prawicy.) Jeżeli więc się tę i potęgę utrzymać chcemy na zewnątrz, to starać powinniśmy się utrzymać na wewnątrz spokój. (Brawo po prawéj.)

Boli to zapewne niejednego patrjotę, gdy słyszy w téj izbie tyle wycieczek narodowościowych. Dałbym za to wiele, gdyby walka ta ucichła, gdyby w téj izbie pod tym względem zapanowała zgoda.

Lecz moi panowie nie prowokujcież obok kwestji narodowościowéj jeszcze kwestji religijnéj żydowskiéj. A to, nie co innegoby się stało, gdybyście 600,000 żydów, jako osobny naród postawili. Galicję zamieszkują Polacy i Rusini, a między nimi żyją żydzi jako Polacy lub Rusini; żydów uważać więc należy tylko jako wyznanie osobne, z którego tylko mniejszość językiem niemieckim mówi.

Ci mogą więc sobie być Niemcami, lecz nie dla tego ponieważ są żydami, lecz że mówią językiem niemieckim.

Na to jednak chciałem zwrócić uwagę, że w téj kwestji tylko w imieniu narodowości nie zaś w imieniu wyznania przemawiać można." (Wielki niepokój w izbie, brawo i oklaski po prawéj).

Korespondencje „Kraju".

Z Tarnopolskiego 23 marca.

W *Kraju* z d. 18 t. m. wyczytałem zaproszenie na zjazd mający się odbyć 13 kwietnia, złożony z właścicieli ziemskich i dzierżawców, a to w celu ukonstytuowania „spółki rolniczéj z ograniczoną poręką". Do dnia 18 b. m. gdy się odbyło zebranie rady oddziału towarzystwa gospodarskiego w Tarnopolu nie przybył jeszcze projekt statutów, obrad zatém nad nim być nie mogło; ograniczyliśmy się tylko na wysłuchaniu zasad wygłoszonych przez Wgo A. Kociatkiewicza i te nasunęły mi kilka myśli; a że zadanie towarzystwa czyli spółki téj bardzo wielkiéj wagi, że zjazd ku temu wyznaczony niedalekim, więc może ma miejsce przytoczenie onych.

Zadanie spółki mającéj chronić obywateli i dzierżawców od lichwy za pomocą chwilowo udzielanego kredytu jest najpraktyczniejszém, upragniony cel onegoż oddawna i mniemam, że nikt przeciw nie mu nic nie zarzuci; inna wszakże rzecz, czyli się ono da odrębnie i odpowiednio wymogom obecnym przeprowadzić.

Pierwszą podstawą spółki solidarność; bardzo to dobra zasada, ale pytam czy ona możliwą do ogółu zastosowana? Jeden lub dwóch może ręczyć za trzeciego ale nie wszyscy za wszystkich, i o ile wiem, nie bardzo chcą przystępywać do niéj ludzie, którzyby się mogli istotnie kieszenią lub kredytem do podniesienia onéjże przyczynić; tłumaczą się, że nie chcą kredytem szafować, a niektórzy nawet twierdzą że podobna spółka u żadnego banku uznania nie znajdzie. Mówmy otwarcie: do téj spółki przystąpi bez wątpienia więcéj członków chcących korzystać z kredytu niżli go udzielać, rzeczą więc pierwszych postawienie jak największego bezpieczeństwa, a tu trzeba co innego nad moralną solidarność.

Niemniéj ważną rzeczą „korzystanie z doniosłości sił zespolonych" i w tym celu zakładanie nowéj spółki czyli towarzystwa mającéj odrębnie kapitałami obracać. Jeżli mamy siły zespalać, to skupiajmy je w jedno towarzystwo, rozprzestrzeńmy mu zakres działania i o ile możności strzeżmy się od tworzenia takich nowych instytucyj, które mogą być gałęziami in néj istniejącéj. Przyznaję, że z małych początkowo kapitałów, można z czasem dójść do bardzo znacznych nawet i wywrzeć stanowczy wpływ na zamierzone dążności; ale równocześnie twierdzę, że lepiéj imać się z małymi kapitałami spółki lub układów z towarzystwami, które już pierwszą próbę przebyły i które mają byt swój zapewnionym.

Istnieją obecnie dwie krajowe czysto dla dobra publicznego fungujące instytucje, które bezprzecznie zysku prywatnego na celu nie mają. Oto towarzystwo kredytowe we Lwowie i towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie; dążność obu jednakową, chociaż kierunki różne, a jeżeli czasem postępowanie szczególniéj drugiego nie odpowiada zamierzonemu celowi, wina w tém ustaw a najbardziéj dzierżawców i właścicieli, którzy albo je niedostatecznie popierają, albo się lada drobnostką zrażają, albo wreszcie wolą po cichu je opuścić, niżli głośno błędy i usterki ustawy lub wykonania onéj wykazać. Są ludzie, którzy mniemają, że głośne wypowiedzenie wad szkodzi, a nie chcą wiedzieć i przyznać, że właśnie ta kiem połowicznem milczeniem i odstępstwem cichem daleko bardziéj szkodzą.

Wszakże do rzeczy. Tak jedno jak i drugie towarzystwo mogłoby odpowiedzieć zamierzonemu tu zadaniu, gdyby założyło filjalne pożyczkowe kasy, wymagające odpowiedniego poręczenia, obydwa towarzystwa stoją pod jawnym dozorem kraju; zachodzi tu różnica tylko przemawiająca za towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń mianowicie: że ono ma swoje agencje, czego towarzystwo kredytowe nie ma, a zaprowadzenie onych wymagałoby wcale nieupragnionych kosztów.

Niejeden zapyta zapewne, na co ta gadanina i co chcę osiągnąć? Oto jaknajwiększego ześrodkowania sił moralnych, intellektualnych i pieniężnych; mamy z małymi kapitałami dzieło skupienia rozpoczynać, złączmy się lepiéj z towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, niech ono wyznaczy w swych przynajmniéj główniejszych ajencjach kasy pożyczkowe a poręką mogą być wydziały lub pojedyńczy członkowie wydziałów rad powiatowych; korzystać z takich kas będą mogli nietylko dzierzawcy i obywatele, ale i uczciwi znajomi włościanie, których wykluczanie trąciłoby niesprawiedliwością. Tym sposobem oszczędzi się na koszta administracji i kontroli, gwarancja kapitału będzie lepszą i niejeden z zamożniejszych ludzi widząc większe a pewne nie ulegające krachowi odsetki (do 10%), fundusze swe tém chętniéj takiéj instytucji do obrotu powierzy. Prawdopodobnie jedno na wielką skalę istniejące, na wzajemności członków i pojedynczych zakresów działania oparte towarzystwo, przyniesie krajowi większe korzyści od kilku cechujących się odrębnemi celami i bądź co bądź tchnących pewną kastowością, któréj jak najbardziéj unikać należy.

Poznań 26 marca.

Czasy, w których nasze Księstwo, stojąc na świeczniku, przyświecało światłem swojem i nauką całéj Polsce, minęły bezpowrotnie. Cisnąca się na widownię publiczną nowa generacja nie budzi w nas żadnych na przyszłość nadziei. W nieustannéj walce z żywiołem czysto i żydowsko-teutońskim ustępujemy pola napastnikom, zamiast coraz to nowych dobywać sił z nieprzebranego zdroju narodowości, — zamiast walczyć do ostatniego tchu życia. Taka, wedle mego pojmowania rzeczy powinna być walka z cisnącym się ku wschodowi żywiołem; —Bóg przeznaczył nam ten kawał ziemi na strażnicę — to też po ciałach naszych, znędzniałych i wychudłych od pracy i walki, — po naszych kościotrupach niech sięgną Niemcy po Wisłę.

Inaczéj przecież pojmuje gmin tę walkę, inaczéj dzieje się u nas w Poznańskiem. My sami torujemy Niemcom drogę do Warszawy, którą, jeżeli dotąd nie zajęli, to nie nasza w tem zasługa, to cud — to opatrzność, która chroniąc nas od zagłady, chłoszcze nas nielitościwie za nieumiejętne korzystanie z jéj darów.

Wypowiadam tu zdanie, ktore nikt u nas nie podziela; nikt winy samemu sobie nie przypisuje, każdy mniema się być dobrym Polakiem, każdy sądzi, że zadość czyni obowiązkom obywatelskim — a pomimo tego źle, bardzo źle się u nas dzieje. Nie mamy nikogo, któryby wady nasze i błędy wytykał; nie mamy pisma, któreby bez obawy utracenia znacznéj liczby abonentów śmiało i bez ogródki zdanie swe wypowiedziało. Zasklepiając się w jakąś niepraktykowaną dotąd zaściankowość, a dla odmiany kłócąc się ze sobą, jak na niewolników przystoi, usypiamy snem błogosławionych, nie troszcząc się o jutro, a jeżeli was dochodzi raz po raz dźwięk z Wielkopolski, to niezawodnie odgłos naszych sporów i waśni domowych, o których możnaby folianty całe zapisywać, a których kardynalną przyczyną streszczę wam w dwóch słowach „papież i Polska czy też „Polska i papież?" Ale ponieważ i u was ta kwestja na porządku jest dziennym, pomijam ją i wracam do twierdzenia mego, że my sami Niemcom drogę torujemy do Warszawy.

Narodu podbitego żadna siła wynarodowić nie zdoła, skoro ten naród zechce pozostać sobą i umiejętnie korzystać z darów, jakiemi Opatrzność go wyposażyła. I tak n. p. wykluczanie języka polskiego ze szkół i urzędów wywołaćby powinno uprawianie go w kołach rodzinnych, używanie go wyłącznie w życiu ptocznem i w zakładach prywatnych; — piśmiennictwo ojczyste zakwitnąćby powinno w odpowiedzi na tak barbarzyńskie ukazy. Sama szkoła i urzędy najezdnicze nie tworzą jeszcze życia społecznego, życia codziennego, którego my sami jesteśmy twórcami — to też mamy je takie, jakie, chcąc niechcąc, pragniemy na dowód czego przytoczą tu kilka faktów. I tak twierdząc niektórzy, może słusznie, że u kupców Polaków każdy towar drożéj się opłaca, niż u żydów i Niemców, idą do jednych lub drugich i w języku niemieckim targu dobijają. Innym nie smakuje piwo lub wino u Polaków, idą przeto do Katz'ów lub Müldauer'ów i tam napawają się niemczyzną. Przyjdzie faktor żyd lub Niemiec jaki z interesem do ciebie, mówisz z nim po niemiecku, a nie dziwisz się wcale, że ten lub ów nie mówi po polsku. Nosząc niemieckie kapelusze i fraki nietroszczysz sią o to czy Poznań ma fizjonomję polską czy niemiecką — nie pytasz czy naród pobity nawet na zewnątrz odróżniać się powinien od najezdników. Masz teatr polski w Poznaniu, a skoro Niemcy przedstawiają Lucyndę lub Lafiryndę jaką, biegniesz do teatru niemieckiego, nie dbając o to czy scena polska kwitnie, czy upada i t. d.

Są to wszystko wprawdzie drobnostki, ale z tych właśnie drobnostek składa się całość a tą całością, któréj powinniśmy bronić „*Unguibus et rostris*" — jest narodowdść nasza.

Co do literatury i oświaty ogólnéj nadmienię tylko, że człowiek kupujący książkę dla nauki, należy dzisiaj do rzadkości archeologicznych. Nauki polskie poszły u nas w poniewierkę; zadawalniamy się wyższą polityką; innych nie mamy potrzeb umysłowych.

Kończąc donoszę wam, iż z dniem 1-go kwietnia wychodzić tu będzie trzecie pismo polityczne dla stanu średniego „Ognisko, pismo dla wszystkich", uwzględniające przedewszystkiem nauki przyrodnicze.

Dzisiaj zabrała królewska policja tutejsza z księgarni E. Calliera cały prawie nakład wydanego dzieła p. n. Wspomnienia ułana, 1863 r. zebrane przez Zygm. Luc. Sulimy.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 30 marca.

Przed trybunałem państwa rozstrzygnięty zostanie w drugiéj połowie kwietnia spór wydziału krajowego z władzami rządowemi w sprawie zastosowania przepisów policji sanitarnéj. Spór wywołany został orzeczeniami wydziału pow. w Tłumaczu, co do pewnéj garbarni w Tyśmienicy.

Galicyjskie fundusze religijne. — Biuro rachunkowe ministerstwa finansów, obliczyło wedle cyfr urzędownie wykazywanych dochodów rocznych, iż wartość galicyjskich funduszów religijnych wynosi 17,223,000 zła., w majątku nieruchomym 8,925,000 zła. a w kapitałach ruchomych razem 26,148,000 zła.

Stanisław Filipowski, radca skarbowy i zastępca naczelnika w departamencie rachunkowym dla cła i podatku konsumcyjnego przy ministerstwie skarbu, przeniesiony został na własne żądanie w stan stałego spoczynku i otrzymał w uznaniu wieloletnich wiernych i użytecznych usług, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Koncert p. Emila Śmietańskiego za współudziałem panny M. B., p. Dłużewskiego i orkiestry 20 pułku, który się odbył w dniu 23 marca na korzyść towarz. wzajemnéj pomocy uczniów instytutu technicznego, przyniósł ze sprzedaży biletów 303 zła. 20 c., z naddatków za programy 5 zła. 70 c.; koszta urządzenia zaś wyniosły 95 zła. 5 c.; pozostało więc czystego dochodu 213 zła. 85 c. Do przysporzenia dochodu przyczynił się znacznie także p. Karol Majzel bezinteresownem ofiarowaniem sali.

Samobójstwo. — W niedzielę wieczorem około godziny 9, chciała zadać sobie śmierć przez powieszenie się, 17-letnia pokojówka Katarzyna K., w kamienicy pod l. 374 na placu P. Marji. Spostrzeżono jednak jeszcze dość wcześnie wiszącą na chustce, którą sobie około szyi obwiązała. Dr. Rybczyński przywrócił ją do życia. Przyczyną ma być zawiedziona miłość.

Władysław Sikorski także Zygmunt Ankiewicz albo Witold Starzeński zwany, wychodźca z Warszowy, liczący lat 23, został przez sąd krajowy w Krakowie za kradzież i oszustwo 15-miesięcznem więzieniem ukarany a następnin z państwa wydalonym zostanio. Mówi po polsku, po rossyjsku, po niemiecku i po francuzku.

Wczoraj przytrzymany został przez policję młody żyd, który udawał wychodźcę polskiego i twierdził, że przybył do Galicji, ażeby wstąpić do wojska austrjackiego, późniéj się jednak pokazało, że się wcale inaczéj nazywa, że pochodzi z Dąbrowy w Galicji i właśnie ukrywa się przed wzięciem do wojska.

Tymi dniami nastąpiła eksplozja na Stradomiu w pomieszkaniu pewnego wojskowego, który właśnie wyrabiał przedmioty pyrotechniczne. Wybuch ten wyrządził wprawdzie dość znaczną szkodę pracującemu, jednak na szczęście tylko lekko go poparzył.

W Tarnopolskiem zwolennicy ks. Naumowicza wytworzyli osobny rodzaj szerzenia swych sympatji politycznych i lingwistycznych. Oto w pewnéj miejscowości we wsi założono handel czyli sklep totumfackowy pod firmą parocha miejscowego et Comp., a w sąsiedniéj proboszcz miejscowy ofiaruje 70 zła. na założenie takiegoż handlu; zdarza się również, że sprowadzają fotografów, by zdjąć podobizny miejscowych wyśmienitości i przesłać panu posłowi.

Rada szkolna krajowa nadała posadę dyrygującego nauczyciela 4 klasowéj szkoły żeńskiéj w Gródku Bazylemu Dmuchowskiemu.

Ks. Jan Machaczek proboszcz obrz. łac. w Nowym Sączu nadał na mocy przysługującego mu prawa opróżnione stypendjum z fundacji ks. Medarda Neronowicza w rocznéj kwocie 60 zła. począwszy od roku szkolnego 1873/4 Stanisławowi Dzikiewiczowi uczniowi klasy V gimn. w Nowym Sączu synowi tamtejszego rzemieślnika.

„Towarzystwo pomocy naukowéj“ cieszyńskie opierające się główni na szląskim ludzie liczy obecnie członków 447. Ogólny dochód tow. do końca r. z. wynosił 1258 zła. 64 c., a rozchód 350 zła. 15 c. Składki przybywały z Galicji, Szląska austrjackiego i ks. Poznańskiego. Z funduszu tego towarzystwo urządziło 4 stypendja i zakupiło przedmioty potrzebne do ukonstytuowania się swego. Dla rozszerzenia liczby członków dyrekcja wyznaczyła 69 delegatów w różnych stronach Szląska.

Stowarzyszenie rękodzielników polskich „Siła“ w Wiedniu, składa p. Ignacemu Żółtowskiemu serdeczne podziękowanie, za łaskawe zasilenie bibljoteki tegoż stowarzyszenia.

Czeskie stowarzyszenie „Akademicky Spolek“ w Wiedniu urządza na pamiątkę 50-letniéj rocznicy wydania „Slavi cery“ przez poetę Jana Kollara koncert 25 kwietnia w małéj sali zabudowania towarzystwa muzycznego przy współudziale stowarz. „Zpevačky spolek“. Wydział „Akademickiego spolku“ zaprasza więc wszystkich Słowian bawiących w Wiedniu, aby biorąc udział w tym koncercie, uczcili poetę, który pierwszy podniósł ideę słowiańską.

Sztuczne wylęganie kurcząt. — W Lichtenau Wielkiem milę drogi od Tczewa w Poznańskiem urządził p. Ewald w końcu zeszłego roku zakład sztucznego wylęgania kurcząt za pomocą pieców jaja wygrzewających. Zakład ten osięgnął tak dobre rezultaty, że już w środku lutego widziano tam kurczęta zdatne do zabicia. Dotychczas używano tylko na ten cel w sąsiednich miejscowościach zakupionych jaj zwyczajnych tamtejszych kur, a młode kurczątka udawały się pod sztuczną matką o wiele lepiéj, jak przy zwykłem wylęganiu pod kurami. P. Ewald ofiarował się chętnie chcącym zwiedzić ten zakład potrzebne co do jego urządzenia dawać informacje. Najstosowniejsze dnie do oglądania są sobota i niedziela, ponieważ w tych dniach wkładają się świeże jaja, a wykluwanie piskląt z pod pokryw szklannych najlepiéj zauważyć można.

Feliks Łojko, słynny nasz statysta i zbieracz historyczny z czasów Poniatowskiego, może się przecie doczeka pomnika, bo właśnie około téj chwalebnéj pracy krzątają się w Warszawie.

Warszawskie towarzystwo zachęty sztuk pięknych rozwinęło nader skuteczną działalność. Liczba jego członków doszła do 1690 członków i miało dochodów w ostatnim roku ogółem 12,363 rubli. Towarzystwo utrzymuje stałą wystawę dzieł sztuki, przy któréj jest sala rysunkowa dla kopistów, a oprócz tego osobno postarało się o wystawienie w Warszawie „Kopernika i Skargi“ Matejki, „Jawnogrzesznicy“ Siemiradzkiego. Dochód z wystawy tych trzech obrazów przyniósł 3900 rubli, która to kwota użytą została na zasiłki w ilości 74—500 rubli dla siedmiu artystów, jednemu udzielono pożyczkę, a reszta pozostała do rozporządzenia na stypendja artystyczne. Wystawy urządzane przez towarzystwo zwiedziło 49,500 osób, przyjęto na wystawę stałą 247 dzieł sztuki, z tych 31 obrazów olejnych i 4 rzeźby zakupiono za sumę 5380 rubli i rozlosowano między członków. Komitet ogłosił trzy konkursa malarskie, trzy rzeźbiarskie i jeden architektoniczny. Nagrody w tych konkursach otrzymali panowie A. Strzałecki, F. Sypniewski (w dwóch konkursach), A. Głębocki, A. Schimmelfening, B. Muklanowicz; konkursa rzeźbiarskie jeszcze nie zostały rozstrzygnięte, ponieważ w tych czasach dopiero upływa ich termin. Z funduszów towarzystwa otrzymało stypendja całkowite lub częściowe 5 artystów.

Do Kijowa, jak donosi *Kijewlanin*, przybył niejaki major Osman Bey, zięć byłego wielkiego wezyra Kiprisli Mechemed paszy, i zamierza mieć tam sześć odczytów publicznych w języku francuzkim, których treść wdeług brzmienia tytułu będzie następującą: „Horrible drame en Turquie, ou mes malheurs.“ (Okropny dramat w Turcji, czyli moje nieszczęścia). Niewiadomo, o ile ten nowy sposób ciągnienia zysków z własnéj niedoli okaże się praktyczniejszym od wielu innych środków wyzyskiwania publicznego współczucia, a przynajmniéj publicznéj ciekawości, która jest bezwątpienia jednem z najobfitszych i najdostępniejszych źródeł dla niezręcznéj nawet spekulacji.

Podług doniesienia *Kijewlanina* w styczniu b. r. wystawiono na sprzedaż przez licytację 27 majątków w guber. kijowskiéj, wołyńskiéj i podolskiéj. Dobra te zawierające 34,091 dziesiatyn gruntu oszacowane były na sumę 329,054 rubli 92 kop. Wszakże z liczby téj 16 tylko majątków oszacowanych na 121,168 rubli, sprzedano za 219,274 rubli; sprzedaż zaś pozostałych 11 dla rozmaitych powodów nie przyszła do skutku. Przecięciowo płacono za każdą dziesiatynę gruntu: w gubernji kijowskiéj 16 rub. $45\frac{1}{2}$ kop.; na Podolu 68 rub. $66\frac{3}{4}$ kop.; a na Wołyniu 6 rs. $35\frac{1}{4}$ kop.

W miasteczku Stanisławie w pobliżu Nikołajewa, jak donosi *Odes. Wiest.*, mieszka dotąd jeden z ostatnich przedstawicieli kosza zaporożskiego 100-letni starzec Konstanty Wira. Jest on jeszcze krzepki, zachował wybornie pamięć, opowiada z życiem o dawnych wypadkach i pisze nawet wiersze małorosyjskie.

Teatr. — Jutro we wtorek dnia 31 marca: komedja w 5 aktach „Złe języki.“

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 28 i 19 marca pochmurno, wietrzno, przytem częsty deszcz. Termometr dnia 28 doszedł do 11.8 od 3.6, zaś dnia 29 do 9.5 od 3.0 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 30 stan jego był 327.12, termometru 6.2 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jan Zaleski wł. d., Adolf Winterberg kupiec, z Wiednia; Jakób Wysocki ob. z Miechowa; Feliks Bukowski wł. d., Józef Wodnicki dr. med., z Kongresówki; Zygmunt margr. Wielopolski z żoną koniuszy dworu ros. ze Lwowa; Józef Sedlmayr wł. d. z Korzkwi; Adolf Fuchs ob. z Góry Siewierskiéj; Ferd. Stoffin ob. z Gorenic.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Aleks. Kwiatkowski ob., Henryk Malinowski adw., Ferd. Herevy ob., z Galicji; Kajetan Słowikowski ob., Józef Rudzki wł. d., Ludw. Korewa dr. med., Edw. Bankiewicz ob., Piotr Rucki wł. d., Ant. Łącki wł. d., z Królestwa; Aug. Klingsun inż. z żoną z Rumunji; Teodor Czuleński naucz. z Brzezan; Ferd. Bogucki ob. z Podola; Karol Fiebinger c. k. inż. z Wiednia; Ignacy Januszkiewicz lekarz pow. z Pilzna; Ign. Herevy przedsiębiorca z Przemyśla; Saul Satryck inż. z Berlina.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Od 1 kwietnia r. b. pobierany będzie dodatek na ażio w zakładach kolejowych do tego uprawnionych i z prawa swojego korzystających w wysokości 5%. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażio pozostają niezmienione.

Kolej Karola Ludwika wypowiedziała p. Hensowi et Comp. kontrakt spedytorski kolejowy i obejmuje graniczną spedycję w Podwołoczyskach na własny zarząd. Kolej odeska otrzymuje spedycję podwołoczyską także we własnym zarządzie.

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Kraków 27 marca. — Na targu w Wiedniu dnia 26 było wołów sztuk 84 pozostałych z targu poniedziałkowego, nie sprzedano i dzisiaj, skutkiem zbytecznego zapasu mięsa; — owiec dostarczono z Węgier i okolic sztuk 800, płacono za centnar mięsa 24—29 zła.; nierogacizny dostarczono sztuk 2,500 zła., płacono za centnar żywéj wagi 25—30 zła.; cieląt dostarczono sztuk 2,000, płacono za centnar mięsa w skórze 23—29 zła.

Wrocław 28 marca. — Pierwszy tydzień wiosny odznacza się prawdziwie śliczną pogodą i dość ciepłą temperaturą, choć noce nie całkiem były od przymrozków wolne. O stanie ozimin zewsząd pomyślne wiadomości mamy; rzepik tylko, mianowicie w Hollandji i na Węgrzech dużo ucierpieć miał i w wielu miejscach znaczne bardzo spłazy zorane być muszą.

Obiecujący stan zasiewów, sprzyjające powietrze, niemniéj jak otwarcie spławu na rzekach i kanałach, wstrzymały znów dążność zwyżkową, jaka już od dwóch tygodni na wszystkich panowała placach. Jest to jednak tylko chwilowy skutek pierwszego wrażenia, jaki tego rodzaju okoliczności na handel wywierać zwykły; ogólny brak zapasów bowiem, przy tak wielkich potrzebach Anglji, Francji, Austrji i Węgier, stanowczéj zniżki pewno nie dopuści i rychléj czy późniéj wzmocnienie usposobienia nastąpić musi. Jakkolwiekbądź, w Anglji chwilowo niejaka powściągliwość ze strony kupujących zapanowała, choć wprawdzie i sprzedający do żadnych większych ustępstw nakłonić się nie chcieli, wiedząc że kraj ich aż do końca sierpnia jeszcze najmniéj $6\frac{1}{2}$ miljona kwarterów pszenicy z zagranicy sprowadzić musi, a kontynent amerykański, jedno z głównych źródeł dowozu, bodaj jeszcze 2 miljony ma na pozbyciu. Z tejże saméj przyczyny i we Francji pewna zapanowała chwiejność; w Paryżu mąka niżéj notowaną była; w Marsylji, pomimo małych dowozów, kupujący bardzo powściągliwie występować zaczęli.

W Belgji i Holandji usposobienie także widzimy słabsze.

Prowincje nadreńskie i południowe Niemcy dosyć się jeszcze silnie trzymają.

Austrja i Węgry, pozostają ciągle przy bardzo stałem usposobieniu a częściowo nawet wyższe notują ceny.

Niemcy znów wielką w handlu okazują słabość, i wśród licznych fluktuacji ceny notują niższe.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 84 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc i aż do kwietnia $62\frac{1}{4}$ tal., na kwiecień-maj $62\frac{1}{8}$ tal., na maj czerwiec $62\frac{1}{4}$ tal., na czerwiec-lipiec $62\frac{7}{8}$ tal.

Pod wpływem ogólnie słabego usposobienia, targ nasz tylko przy wyborowem ziarnie ceny utrzymał stałe, pośledniejsze zaś znacznie taniéj sprzedawane było.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę białą od $8\frac{1}{12}$ — 9, żółtą 8 — $8\frac{3}{4}$; żyto $6\frac{1}{12}$—$7\frac{1}{12}$; jęczmień $6\frac{1}{3}$—$7\frac{1}{3}$; owies $5\frac{1}{2}$—$6\frac{1}{6}$; groch $6\frac{1}{6}$—$6\frac{7}{12}$; wykę $5\frac{7}{12}$ do $5\frac{11}{12}$; łubin żółty $5\frac{1}{6}$ — $5\frac{11}{12}$, niebieski $4\frac{2}{3}$ — $4\frac{11}{12}$; rzep $7\frac{7}{12}$ — $8\frac{1}{12}$; rzepik $7\frac{5}{12}$ do $7\frac{5}{6}$; koniczynę (za 50 kilogr.) czerwoną $11\frac{1}{2}$—$15\frac{1}{4}$, białą $12\frac{1}{2}$—19 tal.

Okowita słabiéj, za 100 litrów (100 kwart pol.) 100% Trallesa w miejscu i na kwiecień-maj $22\frac{3}{4}$, na czerwiec-lipiec $23\frac{1}{4}$, na lipiec-sierpień $23\frac{5}{12}$ tal.

Banknoty austrjackie po $90\frac{1}{4}$ tal. za 150 zła., banknoty ross.-polskie po $93\frac{3}{4}$ tal. za 100 rsr.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.—Filja wrocławska.

Wywóz zboża z Rossji (włącznie z krajami polskiemi) wynosił wedle danych urzędowych w 1873 roku 21,562,611 czećwiertni czyli 215,029,111 pudów (około 70 milionów centnarów). W roku 1872 dochodził wywóz także już znacznéj wysokości, bo 15,950,449 czećwiertni, ale w r. 1873 więcéj o 5,612,162 czećwiertni czyli o 35%.

Na rozmaite gatunki zboża dzieli się wywóz jak następuje:

	w r. 1872	w r. 1873	
pszenica	9,874,839	7,164,334	czećw.
żyto	2,728,361	7,871,371	„
jęczmień	1,697,214	1,168,786	„
tur. pszenica	416,101	663,889	„
groch	60,537	178,631	„
owies	1,396,868	3,481,702	„
rozm. mąka	220,305	332,496	„
inne zboża	183,224	702,249	„
razem	15,950,419	21,562,911	„

Takiego wywozu Rossja nigdy jeszcze nie miała. Gdyby sprzęt pszenicy w Rossji południowéj lepiéj był wypadł, wywóz rossyjski byłby doszedł niespodziewanéj wysokości. Wśród takich okoliczności łatwo pojąć, jeźli zapasy w przewozie nagromadzą się na kolejach, tak że wagony naładowane tysiącami pozostają na stacjach, nie ruszając się z miejsca. W tym roku zaś wywóz rossyjski jeszcze większy.

Ministerstwo rossyjskie ze względu na ogromne masy zboża, które trudno transportować, rozporządziło d. 4 b. m., aby dyrekcje kolei żelaznych dopóty odmawiały dalszego przyjmowania towarów, które, jak np. zboże, wobec braku spichrzów i wagonów pod gołem niebem łatwo się psują, dopóki leżące na stacjach towary nie ruszą z miejsca. W ubiegłym tygodniu przebyło granicę w Ejtkunach z tamtéj strony razem 220,973 centnary rozmaitych towarów, pomiędzy któremi 145,319 centnarów samego zboża; natomiast z téj tu strony poszło do Rossji tylko 17,369 cnt. towarów rozmaitych. Dnia 16 b. m. miał odbyć się w Petersburgu kongres kolejowy za udziałem wszystkich kolei Królestwa Polskiego i Litwy, dochodzących do granicy ziem polskich pod panowaniem pruskiém, oraz kolei wschodnich. Przedmiotem obrad miał być szereg sporów i wzajemnych reklamacji, które prowadziłyby do procesów, gdyby nie załatwiono ich drogą ugody.

„Telegramy Kraju“

Berlin 29 marca. Jak donosi *Nationalzeitung* posiedzenia izby deputowanych nie rozpoczną się przed 27 kwietnia a to z powodu ciągłych prac rajchstagu. 13 kwietnia odbędzie się posiedzenie formalne, na którém prezydent prawdopodobnie izbę zamykając następne posiedzenie na 27go kwietnia naznaczy.

Paryż 28 marca. Dziś dopiero nadeszła tu z Konstantynopola w drodze telegraficznéj ratyfikacja pożyczki dwunastoprocentowéj, wynoszącéj 40 miljonów, które Sadyk Pasza zawarł na trzy miesiące z bankiem ottomańskim, z „comptoir d'escompte“, z „société générale“ z bankiem austrjacko-ottomańskim i z domami Hirsch et Haber. Cała ta zaliczka może być tylko na spłacenie kuponów kwietniowych użyta.

Paryż 28 marca. Książe Broglie oświadczył w komisji konstytucyjnéj, że system rządu tyczący się izby wyższéj (*chambre haute*) zasadza się na utworzeniu jéj częścią z członków mianowanych przez naczelnika państwa, częścią z notablów i z najwyżéj opodatkowanych. Izba ta w połączeniu z egzekutywą miałaby oraz prawo rozwiązania izby niższéj i ratyfikowania układów.

Paryż 28 marca. *Univers* ogłasza depeszę z Nancy, która zbija doniesienie dzisiejszéj *Republique francaise*, jakoby biskup z Nancy przed trybunał pruski zawezwany został. *Moniteur* twierdzi, że władza niemiecka nie mogła bezpośrednio przesłać wezwania. Kwestja ta poruszoną została zapewne w drodze dyplomatycznéj a Prusy chciały w ten sposób przyspieszyć rokowania względem nowego odgraniczenia biskupich dyecezyj nadgranicznych.

Depesza z Madrytu zbija pogłoskę, jakoby w generalnym sztabie armji Serrana znajdowali się oficerowie niemieccy. Jedna z depesz karlistowskich donosi pod dniem 28 marca, że Serrano odparty został po dwugodzinnéj walce, a linje karlistów są nie do wzięcia. Straty ich są małe.

Paryż 28 marca. Depesze karlistowskie z Santander donoszą pod d. 27 marca, że armja republikańska przełamała wprawdzie pierwszą ich linję pod Carreras i Musiera, że jednak drugą linję napróżno zdobyć usiłowała. Republikanie stracili w obydwóch tych bitwach 1100 żołnierzy, karliści 400. Bitwę rozpoczęto d. 27 znowu, lecz dotychczas brak o niéj szczegółów.

Wersal 28 marca. Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt do prawa tyczący się pensji oficerów generalnego sztabu, jakotéż projekt ostatecznego przyjęcia tych członków familji orleańskiéj, którzy obecnie tylko prowizorycznie w wojsku i w marynarce służą. Potém rozpoczęła się dłuższa dyskusja nad projektem do prawa, tyczącym się zniesienia sekwestru z dóbr prywatnych Napoleona III. Żądanie lewicy odroczenia téj sprawy zostało odrzucone, poczém przyjęło zgromadzenie zniesienie sekwestru i odroczyło posiedzenie do 12 maja.

Bukareszt 29 marca. Izba zawotowała cały budżet na r. 1875. Wydatki wynoszą nad 97 miljonów. Minister finansów został upoważniony do wydania $5\frac{7}{10}$ miljonów papierów skarbowych dla pokrycia deficytu.

Madryt 28 marca. Telegram z Sommorostro donosi pod d. 27 bm. godz. 7 rano, że o godz. 5 rano znów rozpoczęto ogień. Telegraf między Santoną i Santander, który był przerwany, znów naprawiono.

Madryt 28 marca wieczór. Wojska zajęły Abanto. Karliści zostali wypchnięci poza Santa Juliana.

Ostatnie wiadomości.

W sobotę wieczorem izba niższa dokonała wyborów do delegacyj wspólnych; wczoraj w niedzielę odbyto posiedzenie dla przyspieszenia sprawy budżetowéj. Posiedzenia trwać będą aż do środy włącznie. Ministrowie węgierscy Ghyczy i Bitto przybyli do Wiednia, aby pod przewodnictwem cesarza ułożyć budżet spraw wspólnych.

Nord. allg. Zeitung organ Bismarcka donosi, że rząd niemiecki od żądanéj cyfry 431,000 żołnierza nie ustąpi.

Kursa.— Wiedeń 30 marca godz. 2.30.— Akcje kredytowe 205.50.—Londyn —.—.— Srebro 105.60. — Dukat —.—.— Lombardy 146.—. — Losy z 1864 r. —.—. — Akcje franko-austr. 36.25. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 241.50. — Akcje kolei lwow. czern. 144.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 108.50.— Akcje banku związkow. 21.25.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 101.—.—Akcje anglobanku 129.25.—Akcje kolei rząd. 315.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 155.—.— Tramway 143.—.—Banku budowy 90.50. — Akcje kolei wschodniéj 53.50. — Akcje banku anglo-węg. 32.—. — Akcje kolei zjedn. 121.50 —Losy tureckie 45.—.—Losy premj. węg. 76.50.—Akcje kolei bogumińskiéj 133.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 197.50.— Akcje kolei półn. zachodn. 184 —. — Akcje franco-hungaria 52.50. — Ogólny bank austr. 60.—. Usposobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 30 marca.	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	73	—	76	—
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	50	84	50
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	50	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe .	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie.....	76	25	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50
6% Listy zastawne banku włościań.	93	50	96	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	238	50	242	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	143	—	147	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie.........	75	—	79	—
„ 3% tureckie 400 franków	43	—	47	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie...........	105	50	107	50
Ruble papierowe rossyjskie........	154	25	155	75
Talary pruskie....................	165	50	167	50
Dukat obrączkowy.	5	22	5	34
20-frankówka	8	89	9	04
WIEDEN, 28 marca.				
Renta austrjacka 5%	69	—	69	15
„ „ w srebrze 5%	73	55	73	70

Losy:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	298	—	305	—
„ 1839 1/5 „ 100 „	250	—	254	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	—	98	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	102	75	103	25
5% „ „ 1860 1/5 „ 100 „ ..	108	50	109	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	137	50	138	—
Kredytowe 1860 r...... „ 100 zł. m. k	169	50	170	—
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	125	50	126	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	34	—	34	25
„ węgierskie .... „ 80 „	51	50	52	—
Nationalbank	962	—	964	—
Unionbank .... za 200 zła.	118	—	118	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	118	—	118	50
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2060		2070	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	239	50	240	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	133	50	134	50
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	143	50	144	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	155	—	156	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	315	—	316	—
„ II emisji.. 200 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	149	75	150	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	102	50	103	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	107	—	108	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	52	—	53	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	94	50	95	—
„ „ 33 lat los ... 5% „ .	84	50	84	75
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	87	50	88	—
„ Banku Włośc... 6% „ „ ...	95	—	95	50
Nationalbank......... 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	79	—	79	50
Dniestrzańskie........ 5% „ „ ..	40	75	41	—
Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ ..	—	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	101	—	102	—
„ 1871 III. .... 5% „	—	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	76	50	77	—
„ II 1867 .... 5% „ „ „	86	50	87	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	78	—	79	—
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	25	74	75
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	72	50	73	—
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	67	75	68	25
WARSZAWA, 25 marca.	Rrs.	k.	Rsr	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	80	94	10
„ „ „ 2. 4%	93	90	94	20
kupon ubiegły..............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	60	92	90
kupon ubiegły..............	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	90	78	20
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.